

## Od redakcji

---

Ogrody – ta nazwa zaczęła oficjalnie funkcjonować w 1948 roku. Ma ona swój oczywisty związek z założonym w 1925 roku Ogrodem Botanicznym, który z kolei wyrósł na terenie miejskiej szkółki drzew. Ogrody, ogrodnictwa, tereny działkowe, a wcześniej po prostu pola to niewątpliwie początki tych zachodnich przedmieść, a następnie kresów miasta, których urbanizacja była nieunikniona. Nieunikniona m.in. z powodu systematycznego powiększania i rozwoju Poznania właśnie w kierunku zachodnim, a w tym akurat obszarze powiązany dodatkowo z głównym traktem do Niemiec, zwanym niegdyś „wielką drogą frankfurcką” a z czasem po prostu ul. Berlińską (ob. Dąbrowskiego).

Mimo włączenia Ogrodów wraz z Jeżycami do miasta w 1900 roku porządkowanie ich przestrzeni na sposób miejski – z wytyczaniem i nazewnictwem ulic, ujednoczeniem typów zabudowy, sprecyzowaniem funkcji – nie przebiegało wcale szybko. Wiele elementów tego procesu opisujemy tu jako wydarzenia dopiero drugiej połowy XX wieku, rejestrując zarazem trwałość i relikty tych dawnych „ogrodowych” Ogrodów. Do dziś przecież przy ul. Dąbrowskiego zachowały się zabudowania rolniczych gospodarstw, a na skraju ul. Miłej tereny po rozległym ogrodnictwie.

Za niewątpliwą fenomen, niezastniały w innych częściach miasta, trzeba uznać umiejętne stworzenie centrum dzielnicy wokół tramwajowej pętli, jakie pojawiło się wraz z zabudową pl. Waryńskiego na przełomie lat 50. i 60. Ta ciekawie zaprojektowana przestrzeń, ubrana w architekturę mieszkalną i funkcje usługowo-handlowe, stała się czymś więcej niż komunikacyjnym węzłem, dając ramy społecznego życia dzielnicy. W tomie tym zamieszczamy pionierskie opracowania kilku założeń architektonicznych i pojedynczych realizacji, chcąc zwrócić uwagę na Ogrody jako miejsce interesujące na architektonicznej mapie Poznania, na której zdawały się dotąd nie istnieć.

Innym fascynującym regionalizmem dzielnicy jest nazewnictwo jej ulic i obszarów. Choć często sobie tego nie uświadamiamy, Ogrody zostały wyposażone w niezwykle spójny, wywołujący pozytywne skojarzenia zestaw nazw ulic: Miła, Piękna, Radosna, Szczęsna. Obok nich pojawiły się z kolei ulice przywodzące na myśl prominentne i historyczne trakty Warszawy, jak: Hoża, Miodowa, Złota czy wreszcie Nowy Świat! Potoczne nazewnictwo wytworzone

przez mieszkańców, dowodzące mechanizmów osvajania i akceptacji dzielnicy, powołało ogólnopoznańskie już „Szamarzewo” czy lokalne raczej „Gardensy”.

Ogrody to także społeczny mikrokosmos i staraliśmy się próbę tego tutaj oddać. W jego warstwy wprowadza portret jednej z najładniejszych w całym mieście ulic – Botanicznej, ale historie, a czasem tylko wzmianki – o inteligencji z międzywojennym rodowodem, inteligencji powojennej, przedsiębiorczym poznańskim mieszczaństwie, a także o ludziach władzy i urzędów – pojawiają się w wielu innych tekstach. Postanowiliśmy także wykorzystać fakt zamieszkiwania na Ogrodach wybitnych poznańskich uczonych, prezentując w formie wywiadów kilka ich zawodowych i intelektualnych wizerunków. Ta społeczna różnorodność, sąsiedzkie zamieszkiwanie rodzin profesorskich, przedsiębiorców, rzemieślników czy ludzi na urzędach to ciekawy rozdział w socjotopografii Poznania drugiej połowy XX wieku, dziś oczywiście ulegający zmianom.

Ogrody to także laboratorium poznańskiej przedsiębiorczości i jej transformacji. Od czasów powojennych działało tu wiele rodzinnych, rzemieślniczych przydomowych zakładów, z których część utrwaliła się w pejzażu dzielnicy jako z czasem dobrze prosperujące tzw. prywatne inicjatywy doby PRL-u. W latach 80. do tego krajobrazu dołączyły firmy polonijne – unikatowy model biznesowy tamtych czasów. Tu swą siedzibę miał słynny Inter-Fragrances, założony przez mieszkającego zresztą okresowo na Ogrodach Ignacego Soszyńskiego (1914–1987), a także Introl, o którym piszemy. W czasach potransformacyjnych zaczęły się lokować w tej okolicy kolejne poznańskie rodzinne biznesy, jak choćby Toyota Bońkowscy (2003). Niekoniecznie pozytywną dynamikę w tym względzie obserwujemy również współcześnie, przyglądając się, jak jednorodzinne domy stają się siedzibami firm, a na pustych działkach wyrastają biurowce.

Tom ten ma zarazem pewne oczywiste tematyczne braki, ale jest to decyzja świadoma. Nie piszemy o tak ważnym i konstytutywnym dla charakteru dawnych Ogródów fenomenie, jak poznańscy Bambrzy i o cmentarzu na Nowinie, ponieważ były one już przedmiotem naszych studiów (por. KMP 2019, nr 2: *Bambrzy*; KMP 2000, nr 2: *Jeżyce*).

Historia Ogródów to ekstrakt z dziejów ogólnomiejskich, sekwencja powolnych przekształceń od śródpolnych traktów, przez drogi i kolejowe szlaki, do zorganizowanej przestrzeni, wielkomiejskiej sieci instytucji (szkoły, szpitale), aż po malowniczy „ogród umarłych”. Ogrody to też sejsmograf współczesnych przemian miasta, jak suburbanizacja, funkcjonalne przemiany dzielnic, zmiany klimatyczne.

©

**Piotr Korduba**